

Wiesław Ambrozik

Totalny, stygmatyzujący i wykluczający charakter oddziaływań resocjalizacyjnych

Resocjalizacja Polska (Polish Journal of Social Rehabilitation) 5, 13-21

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Wiesław Ambrozik*

Totalny, stygmatyzujący i wykluczający charakter oddziaływań resocjalizacyjnych

Odnoszenie współcześnie cechy totalności wyłącznie do instytucji pełniących w społeczeństwie ściśle określone i szczególne funkcje społeczne byłoby dziś niewątpliwym anachronizmem. W postępującym bowiem procesie globalizacji współczesnych społeczeństw obojętnie czy postrzeganym jako mechanizm równouprawniania i upowszechniania wielokulturowości, czy też jako proces upowszechniania uniwersalności i narzucania ujednoczonych standardów kulturowych¹, bez względu na to, za którym ze wskazanych stanowisk się opowiemy, mamy do czynienia albo ze zjawiskiem totalnej globalizacji albo też globalizowanej totalności. Wskazuje to nieuchronnie, że właściwie trudno byłoby współcześnie wskazać instytucję społeczną, która nie narzucałaby swoim członkom jakichś, leżących w jej interesie ograniczeń, albo też nie wymagałaby od nich ściśle określonego zaangażowania w jej działalność. Coraz bardziej jesteśmy bowiem uwikłani w życie zglobalizowanego społeczeństwa, bezwzględnie podporządkowani narzuconym wzorcom funkcjonowania i to zarówno tym, które odnoszą się do naszego życia osobistego lub rodzinnego, jak i zawodowego, towarzyskiego, rekreacyjnego, kulturalnego, społeczno-obywatelskiego itp.

Istnieją jednak w każdym społeczeństwie takie instytucje społeczne, które w sposób szczególnie odgradzają swoich członków od świata zewnętrznego, od uczestnictwa w dowolnych przestrzeniach oraz stosunkach społecznych i zamykają ich w ściśle określonych terytoriach oraz sferach szczególnie określonych oddziaływań². Takimi właśnie odizolowanymi społecznie i zamkniętymi instytucjami totalnymi pozostają w szczególności wszelkie placówki resocjalizacyjne, względnie też te wszystkie spośród instytucji edukacyjnych czy też opiekuńczo-wychowawczych, które choćby w pewnym zakresie spełnia-

* Dr hab., prof. UAM, Wiesław Ambrozik, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

¹ Z. Melosik, *Teoria i praktyka edukacji wielokulturowej*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2007, s. 11–29.

² E. Goffman, *Instytucje totalne*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2011, s. 14–125.

ją funkcje resocjalizacyjne³. Tak niestety ułożyło się w historii ludzkości, że wobec tych wszystkich jednostek, grup czy społeczności, które naruszały ogólnie przyjęte interesy społeczne, poszczególne, znajdujące się na różnym poziomie rozwoju społeczeństwa izolowały je od siebie, zamykając w specjalnie do tego celu stworzonych przestrzeniach lub instytucjach, mniej lub bardziej szczelnie odosobnionych, nadając im równocześnie totalny charakter i bardzo często nazywając niezbyt słusznie instytucjami resocjalizacyjnymi, korekcyjnymi, wychowawczymi lub terapeutycznymi.

Równocześnie w związku z nakreśloną tu cechą wspomnianych instytucji i uświęconą wiekami praktyką ich postępowania od zawsze pojawiało się pytanie, czy nabierające z natury rzeczy totalnego charakteru instytucje i działania resocjalizacyjne mogą służyć ponownemu przystosowywaniu i włączeniu do pełni życia społecznego wykluczone wcześniej z niego określone jednostki bądź grupy. Czy możliwe jest aby osoby 1) które codziennie poddawane są tym samym czynnościom w tej samej, najczęściej ograniczonej i wyizolowanej przestrzeni społecznej, w ten sam sposób i przy udziale tych samych zwierzchników, 2) które to czynności z reguły podejmowane są w towarzystwie tych samych osób, o podobnych cechach osobowych, społecznym usytuowaniu i stosunku do otoczenia społecznego, a także jednakowo traktowanych i zmuszanych do wykonywania tych samych zajęć, 3) które to czynności są codziennie ściśle zaplanowane, ujęte najczęściej w pewne sekwencje, przymusowe i narzucone przez system obowiązujących reguł, 4) które wreszcie wykonywane są pod ścisłym nadzorem i służą głównie totalnym celom instytucji resocjalizacyjnej⁴ mogą ulec ponownemu uspołecznieniu, tzn. być zdolnymi do wejścia w stosowne role i stosunki społeczne.

Należy oczywiście w tym miejscu podkreślić, że wskazane cechy totalności odnoszą się zarówno do tych wszystkich placówek (zakładów) resocjalizacyjnych, które realizują swoje funkcje poprawcze i readaptacyjne w warunkach zamkniętych (zakłady karne, zakłady poprawcze, młodzieżowe ośrodki wychowawcze itp.), jak i w warunkach otwartych (hostele, noclegownie, schroniska, kuratorskie ośrodki pracy z młodzieżą, świetlice terapeutyczne i środowiskowe, pogotowia opiekuńcze, domy dziecka itp.). Oba typy instytucji resocjalizacyjnych w mniejszym lub większym stopniu kumulują jednostki o zbliżonych cechach osobowych i sytuacji społecznej, narzucają warunki uczestnictwa bądź wręcz formalny lub socjalny przymus pobytu w tych placówkach i uczestnictwo w prowadzonej w nich działalności, ograniczają z reguły przestrzeń bytowania i społecznych kontaktów, a równocześnie zobowiązują te osoby do określonych czynności, zachowań oraz do bezwzględnego podporządkowania się zatrudnionemu tam personelowi. Tym sposobem każda forma oddziaływań

³ Instytucje edukacyjne czy opiekuńczo-wychowawcze typu: szkoła, świetlica terapeutyczna, dom dziecka lub ośrodek szkolno-wychowawczy itp. również, niejako z definicji, możemy zaliczyć do instytucji totalnych, jednak ich oddziaływanie podejmowane wobec jednostek resocjalizowanych wydają się nabierać szczególnego charakteru totalności, stygmatyzacji, a często wręcz całkowitego wykluczenia.

⁴ Por. E. Goffman, *Instytucje totalne...*, s. 16; patrz także E. Goffman, *Charakterystyka instytucji totalnych*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych*, PWN, Warszawa 1975, s. 151-152.

resocjalizacyjnych, podobnie zresztą jak i rozmaite formy oddziaływań opiekuńczo-wychowawczych lub edukacyjnych przybierają postać swoistego – fizycznego, psychicznego czy strukturalnego przymusu, co świadczy o totalności wskazanych instytucji i podejmowanych przez nie działań. Jeśli przy tym uświadomimy sobie, że wskazanym oddziaływaniom towarzyszy zawsze jakaś postać społecznej izolacji (zarówno po stronie resocjalizowanych jednostek jak i samej instytucji – i to bez względu na to czy działania te toczą się w warunkach zamkniętych, czy też otwartych), to fakt ten stwarza strukturalną barierę dla toczącego się w tych instytucjach procesu resocjalizacji. Nie jest bowiem możliwe, aby w warunkach społecznej izolacji przedmiotu i podmiotu oddziaływania, napiętnowania i wykluczenia społecznego, mógł równocześnie toczyć się skuteczny proces resocjalizacji. „Instytucje totalne – jak pisze E. Goffman w klasycznym już dzisiaj opracowaniu – wprawdzie często utrzymują, że celem ich działania jest resocjalizacja rozumiana jako restytucja działania mechanizmów samoregulujących u podwładnych tak, aby z własnej woli każdy z nich chciał postępować zgodnie z normami układu społecznego, do którego wraca po wyjściu z zakładu. W rzeczywistości jednak postulat ten rzadko jest realizowany, nawet w przypadkach, gdy u podwładnego następują pozytywne zmiany, to z reguły nie są one tymi, do których dążył personel”. Dlatego też „trwałej resocjalizacji nie zapewniają ani metody reformatorskie, ani restrykcyjne”. „Owe zmiany mogą być – jaki pisze dalej Autor – skutkiem zarówno wtórnej adaptacji, jak i istnieniem opozycyjnej subkultury czy też konsekwencją stosowania przez osoby resocjalizowane różnych technik adaptacyjnych, w tym także «wyrachowanej kalkulacji»”⁵. Możliwe są przy tym dwa rodzaje doświadczeń, jakie osoby poddawane oddziaływaniom instytucjonalnego systemu resocjalizacyjnego wynoszą z kontaktów z nim: 1) napiętnowanie, które jednostki starają się wyprzeć ze swojej świadomości i przechodzą nad nimi do porządku dziennego lub też milcząco przystosowują się do przypisywanego im piętna i zarazem przyjmują postawę złudnej akceptacji i normalności, albo 2) odrzucają wszelkie strategie asymilacyjne i przyjmują postawy separacyjne, podnosząc walory swojego dotychczasowego, dewiacyjnego środowiska, chępiąc się przynależnością do niego, czego konsekwencją jest manifestowanie zadowolenia w świecie przestępczym, z którym osoby resocjalizowane są w dalszym ciągu powiązane, i z którym wiążą swoje dalsze losy⁶.

Zarysowany tu totalny charakter instytucji i oddziaływań resocjalizacyjnych, zarówno toczący się w tzw. warunkach otwartych jak i w zamkniętych zakładach karnych i resocjalizacyjnych – równoległe wobec nieletnich i dorosłych przestępców – tworzy podobną do wszelkich instytucji wychowawczych i edukacyjnych dwupokoleniową przestrzeń społeczną, dzielącą się na wychowanków (podwładnych) i wychowawców (nadzorców), pozostających z reguły w opozycji wobec siebie, a często nawet (zwłaszcza w przypadku zakładów karnych lub zakładów poprawczych) w trwałym konflikcie. Nabór wychowanków

⁵ E. Goffman, *Charakterystyka...*, s. 166–167.

⁶ E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005, s. 22–23 (Wstęp: J. Tokarskiej-Bakir), a także s. 155–166. Por również, F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, t. 2, PWN, Warszawa 1973, s. 193–200.

tych instytucji do względnie wydzielonych oddziaływań poprawczo-korekcyjnych ma przy tym najczęściej charakter bezwzględnego przymusu i pociąga za sobą nieuchronnie nie tylko niwelację i uniformizację dotychczasowych statusów, ale także burzy dobrowolne uczestnictwo wychowanka we wspomnianym stosunku międzypokoleniowym, przesądając równocześnie o dalszych losach podwładnych (wychowanków) i pozostawiając na ich osobowości trwale piętno⁷.

Celem charakteryzowanych tu instytucji lub oddziaływań jest oczywiście takie ukształtowanie wychowanków, aby zdolni oni byli w przyszłości wejść w odpowiednie grupy społeczne i środowiska, podjąć stosowne i akceptowane role społeczne oraz nawiązać równie pozytywne relacje społeczne. Cały ciężar takiego właśnie przygotowania pensjonariuszy placówek resocjalizacyjnych spada na personel (wychowawców) instytucji, który bazując na indywidualnej diagnozie każdego z wychowanków ma podejmować stosowne działania resocjalizacyjne, przy konieczności uwzględnienia przebiegu jego dotychczasowego procesu wykołowania przestępczego, podstawowych potrzeb biologicznych i psychicznych, wcześniejszego i obecnego usytuowania społecznego w środowisku zewnętrznym oraz tkwiących w nim potencjałów resocjalizacyjnych, wreszcie przy konieczności przestrzegania wobec wychowanków obowiązujących norm i zasad postępowania, a także zachowywania wobec nich odpowiedniego dystansu emocjonalnego, ale również umiejętnego korzystania z przywileju stosowania w sytuacjach koniecznych środków przymusu fizycznego. Wszystko to budować ma – jak określa to E. Goffman – odpowiedni klimat moralny instytucji lub oddziaływań resocjalizacyjnych, u podstaw których leży jednak najczęściej sytuacja przymusu, izolacji, wzajemnej wrogości i sprzeczności interesów, stanowiąca oczywistą blokadę toczące się procesu resocjalizacji⁸.

Proces formowania się osobowości osób poddawanych oddziaływaniom resocjalizacyjnym nie zamyka się jednak tylko w nakreślonej tu dotychczas przestrzeni społecznej. Posiada on również charakterystyczny wymiar stymulacyjno-bodźcowy, którego dominującymi cechami są przede wszystkim ubóstwo bodźców, mroczna i izolująca architektura placówek resocjalizacyjnych, ograniczony dostęp do świeżego powietrza, powszechna nuda i bezczynność oraz automatyzm wykonywania narzuconych dyscypliną miejsca zadań⁹. Wszystko to nie służy stymulowaniu aktywności przebywających w tych instytucjach osób, ale wręcz skłania je do apatii, alienacji i zamykania się w świecie własnych marzeń, fiksacji, całkowitego poddania się wymogom placówki resocjalizacyjnej¹⁰.

Wskazane prawidłowości odnoszą się wprawdzie przede wszystkim do placówek izolacyjnych i tam manifestują się w sposób szczególnie wyrazisty, jednak wiele z wskazanych tu ograniczeń obserwować można również w tzw. otwartych placówkach resocjalizacyjnych

⁷ E. Goffman, *Piętno...*, s. 153 i 175–177.

⁸ Tamże, s. 167–175, a także M. Ciosek, *Psychologia sądowa i penitencjarna*, wyd. 2, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2003, s. 252–267.

⁹ M. Ciosek, dz. cyt., s. 298–299.

¹⁰ Tamże, s. 218.

(światlice terapeutyczne, kuratorskie ośrodki pracy, schroniska dla bezdomnych i noclegownie, hostele itp.). Niestety placówki resocjalizacyjne, jako swoisty wyrzut sumienia społecznego, rzadko lokowane są w atrakcyjnych przestrzeniach architektonicznych (np. pałace młodzieży), a najczęściej w „piwnicznych izbach”, które nie dają możliwości prowadzenia, odpowiednio do potrzeb, rozwiniętej działalności resocjalizacyjnej, zarówno ze względu na posiadane warunki lokalowe, ale również ze względu na warunki finansowe i kadrowe, co oczywiście rzutuje na możliwości stymulacyjne tych instytucji i realizowane w nich oddziaływania.

Opisu totalnego charakteru instytucji i oddziaływań resocjalizacyjnych dopełnia ich wymiar funkcjonalny. Cechą podstawową wszystkich placówek i działań omawianego typu jest, mniej lub bardziej rozbudowana, funkcja izolacyjna, skutkująca pozbawieniem bądź ograniczeniem wolności i swobody decydowania o sobie, naruszeniem autonomii i zakłóceniem bądź przerwaniem dotychczasowych kontaktów i więzi społecznych, ograniczeniem stosunków seksualnych, pozbawieniem szeregu udogodnień i usług, ograniczeniem bądź utratą poczucia bezpieczeństwa, wreszcie koniecznością poddawania się permanentnej kontroli zatrudnionego personelu i jego bezwzględnej władzy itp.¹¹

Przywołanym tu totalnym cechom instytucji i oddziaływań resocjalizacyjnych towarzyszą najczęściej: kumulacja w tej samej i ograniczonej przestrzeni tych samych bądź podobnych kategorii osobowościowych, wzajemnie przy tym na siebie oddziałujących z reguły w sposób demoralizujący; brak możliwości zachowania przez poszczególne jednostki fizycznego i psychicznego dystansu wobec współtowarzyszy niedoli; nadmierne stłoczenie i przeludnienie wraz z wszelkimi tego konsekwencjami; brak intymności; konieczność stałego życia w grupie i liczenia się z jej normami; nagminne konflikty i zachowania agresywne; fluktuacja współtowarzyszy uniemożliwiająca nawiązanie trwałych więzi; narastająca obawa o możliwości przystosowania się do życia na wolności lub też powrotu do pozostawionych tam osób, grup, stosunków oraz spraw, które gwarantować będą readaptację oraz życiową stabilizację itp.¹² Eskalacja wskazanych ograniczeń funkcjonalnych rośnie oczywiście wraz z poziomem wykojenia społecznego oraz przestępczego i nabiera szczególnego wymiaru w zakładach poprawczych dla nieletnich (zwłaszcza tych szczególnie zamkniętych), a następnie w zakładach karnych dla dorosłych, a zwłaszcza w oddziałach dla recydywistów lub więźniów niebezpiecznych.

Niewątpliwie wszystkie z nakreślonych tu cech instytucji resocjalizacyjnych nieuchronnie wyzwalają mniej lub bardziej zaznaczające się (zwłaszcza w zakładach typu zamkniętego) procesy stygmatyzacji, standaryzacji, degradacji i depersonalizacji, a także liczne zaburzenia emocjonalne, nerwice, choroby psychiczne i zaburzenia w sferze seksualnej, co połączzone prowadzi z jednej strony do postępującej marginalizacji i wykluczenia społecznego¹³,

¹¹ Tamże, s. 300–304.

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 216; a także H. Machel, *Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna*, Arche, Gdańsk 2003, s. 55–59.

a z drugiej do wytworzenia przez osoby poddawane oddziaływaniom resocjalizacyjnym odpowiednich technik przystosowania się do warunków narzuconych przez instytucję totalną. Jest nim najczęściej: mechanizm wycofania, buntu, zadomowienia w placówce resocjalizacyjnej i świecie przestępczym lub konwersji. Każda z tych technik lub rozmaite ich kombinacje wyrażają przy tym odpowiedni stan zniewolenia, przymusu lub presji¹⁴.

Nim jednak jednostka stanie się przestępcą oraz nim naznaczona zostanie mianem dewianta, i w związku z tym podlegać będzie społeczno-moralnej i instytucjonalnej etykietyzacji, musi przede wszystkim dokonać się cały złożony proces dojrzewania i ujawnienia się samego czynu przestępczego, a także musi dojść do ukształtowania się społecznej osobowości i tożsamości przestępcy, w którym to uczestniczą całkiem odmienne systemy społeczne i mechanizmy osobotwórcze.

Dojrzewanie i zaistnienie samego czynu przestępczego jest – jak stwierdza F. Znaniecki – z reguły albo konsekwencją skłonności, która ukształtowała się w wyniku innej nieprzestępczej skłonności, i na skutek zaistniałej sytuacji (np. niecodziennej prowokacji) dochodzi do czynu przestępczego, albo też na skutek biograficznie ukształtowanej skłonności przestępczej i przy równoczesnym sytuacyjnym braku zewnętrznych i wewnętrznych mechanizmów hamujących te skłonności, ujawniają się zachowania dewiacyjne. Poznanie tego typu skłonności i ich źródeł ma oczywiście znaczenie dla wyjaśniania przyczyn konkretnych zachowań przestępczych i sposobów przeciwdziałania im¹⁵.

Z kolei o ukształtowaniu się społecznej osobowości przestępcy przesądza społeczny status jaki zostaje nadany jednostce przez jej otoczenie oraz zachowania jakie przejawia ona w pełnieniu przypisanych jej funkcji, które to reakcje razem wzięte postrzegane są bądź jako odchylenie od cech osobowych normalnego typu kulturowego, bądź też jako zupełnie odrębny kulturowy typ osobowy. W pierwszym przypadku mamy do czynienia jedynie z pewnym zachwianiem (odchyleniem) spełnianych funkcji społecznych i utratą posiadanego wcześniej statusu społecznego. Takiego osobnika wspomniany autor określa mianem przestępcy sporadycznego. W przypadku drugiego typu osobowego mamy do czynienia z pełnieniem szczególnej funkcji społecznej, która nadaje mu w środowisku status zawodowego czy notorycznego przestępcy i tak też jest określany¹⁶. Jednym słowem zarówno czyn przestępczy, jako pewien rodzaj zachowania, jak i określona społeczna cecha osobowości kształtują się w szczególnych interakcjach społecznych i dopóki nie zostaną ujawnione jako czyny niezgodne ze społeczną normą i statusem jednostki, tak długo nie są postrzegane jako zachowania dewiacyjne i nie podlegają stygmatyzacji. Od momentu jednak publicznego zidentyfikowania jednostki jako dewianta, jej życie – jak pisze Urban – zmienia się radykalnie, zaczyna być przez innych odmiennie postrzegana i traktowana, ulega zmianie bądź zniszczeniu jej dotychczasowa pozycja, podlega społecznej marginalizacji lub wy-

¹⁴ E. Goffman, *Charakterystyka...*, s. 162–168.

¹⁵ F. Znaniecki, *Social Research in Criminology*, „Sociology and Social Research” 1928, Vol. 12, no 4, s. 312–316.

¹⁶ Tamże, s. 316–317.

kluczeniu, a jedynym ratunkiem staje się wejście w grupę podobnych dewiantów, co najczęściej chroni ją emocjonalnie, ale i też zasadniczo wzmacnia jej dewiacyjną tożsamość i status oraz nadaje trwałą, nieulegający zniesieniu nawet po ustaniu zachowań przestępczych charakter¹⁷. Sytuacja ujawnienia, osądzenia, a następnie osadzenia w placówce resocjalizacyjnej (zwłaszcza ograniczającej lub pozbawiającej wolności) nie tylko eskaluje siłę nadanego przestępcy piętna, poddaje również jego dotychczasowe życie pełnej uniformizacji i standaryzacji, pozbawia go wszystkich dotychczasowych statusów, wprowadzając równocześnie w sytuację ponizienia, upokorzenia i znieważania, a także depersonalizacji, tj. stanu „obcości i nierealności samego siebie”, owocującego utratą możliwości decydowania o sobie, swoim życiu osobistym, społecznym itp.¹⁸. W taki sposób od momentu społecznego ujawnienia czynu przestępstwa, poprzez wszystkie etapy potwierdzające i stygmatyzujące ten typ zachowania, dochodzi w konsekwencji do przypisania dewiantowi statusu przestępcy jako pozycji dominującej, czego konsekwencją – jak pisze Urban – są następujące po sobie etapy wrastania w środowisko i karierę przestępczą: „1) etap określenia dewianta oraz społecznej oceny i identyfikacji jego czynu, 2) etap zmiany postaw i oczekiwań innych w stosunku do dewiacyjnej jednostki, 3) etap zmiany społecznej akceptacji lub odrzucenie przez przyjaciół i znajomych, 4) etap internalizacji przez jednostkę dewiacyjnej etykiety i własnej tożsamości, 5) etap wejścia w interakcje społeczne przy zmienionej tożsamości, 6) wreszcie etap wejścia do innych społeczności i dokonanie następnych aktów dewiacyjnych (przestępczych)”¹⁹.

Z pewnością totalny charakter instytucji i działań resocjalizacyjnych sprzyja utrzymywaniu się i rozwojowi osobowości przestępczej, ale również utrwalananiu się i rozprzestrzenianiu siły piętna nadanego najpierw przestępcy, potem skazanemu i wreszcie eksdewiantowi. Każde z tych naznaczeń ma nieco inny charakter, i w rozmaity sposób oddziałuje na samego przestępcę i jego otoczenie (głównie na rodzinę). Wszystko to utrudnia, komplikuje albo wręcz uniemożliwia proces resocjalizacji przestępców, a następnie ich readaptację i reintegrację do normalnego życia społecznego. Odpowiedź na postawione na samym początku niniejszego artykułu pytanie, czy możliwe jest, aby w warunkach instytucji totalnej oraz w sytuacji społecznej izolacji i przymusu uczestniczenia w oddziaływaniach korekcyjno-poprawczych, skutkujących najczęściej postępującymi procesami stygmatyzacji, społecznej degradacji i wykluczenia, mógł toczyć się skuteczny proces resocjalizacji, w kontekście nakreślonych tu procesów i mechanizmów w dalszym ciągu jest bardzo trudna. Z pewnością totalnego charakteru instytucji i oddziaływań resocjalizacyjnych oraz ich następstw nie da się do końca przezwyciężyć. Nie stoi jednak nic na przeszkodzie, aby przy zagwarantowaniu niezbędnych warunków bezpieczeństwa zarówno społeczeństwu, jak i resocjalizowanym jednostkom, przełamywać totalny charakter wskazanych instytucji i oddziaływań

¹⁷ B. Urban, *Wzmacnianie procesu destygmatyzacji ex-dewianta jako warunek readaptacji społecznej*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych” 2004, t. 57, s. 148–149.

¹⁸ M. Ciosek, dz. cyt., s. 216–221.

¹⁹ B. Urban, dz. cyt., s. 148.

poprzez bardziej ściśle wiązanie ich ze społeczeństwem, a także poprzez włączanie możliwie licznych podmiotów społecznych (instytucji, stowarzyszeń, grup i pojedynczych osób) w toczący się w tych instytucjach proces resocjalizacji. Każde bowiem działanie resocjalizacyjne tylko wówczas ma sens, kiedy służy włączaniu czy to pojedynczych dewiantów, czy też grup dewiacyjnych w rozmaite formy społecznego uczestnictwa. Warunkiem tego uczestnictwa jest jednak to, że same instytucje resocjalizacyjne muszą wyjść ze stanu społecznego wyizolowania i poddać się procesowi uspołecznienia, tj. otwarcia się na swoje bliższe i dalsze środowisko, na włączanie rozmaitych podmiotów społecznych w prowadzoną działalność resocjalizacyjną, ale i na stopniowe wprowadzanie resocjalizowanych przestępców w rozmaite przestrzenie społecznego uczestnictwa, a zwłaszcza w te, w których przyjdzie im później funkcjonować. Wreszcie ważną funkcją uspołecznionych instytucji resocjalizacyjnych jest również to, aby podejmować liczne inicjatywy i kooperacje uwrażliwiające społeczeństwo i jego rozmaite agendy na problemy osób resocjalizowanych i stymulować je do działań na rzecz byłych przestępców i ich środowisk. Problem ponownego przystosowania się eksdewiantów do społeczeństwa nie tylko bowiem tkwi w sile ich woli, ale również społeczeństwo, a zwłaszcza te społeczności, do których wracają dawni przestępcy, muszą się również zreorganizować na ich potrzeby, tak, aby rozpoczęty w placówce proces ich resocjalizacji mógł się w pełni dokonać i zakończyć sukcesem ponownego przystosowania się i reintegracji społecznej. Jest to kolejna funkcja, którą muszą podjąć poszczególne społeczności lokalne, bowiem to tylko w ich przestrzeni rozpoczęty w rozmaitych placówkach proces resocjalizacji może się w pełni dokonać, przewyżczając równocześnie wszystkie ze wskazanych tu skutków ubocznych.

Streszczenie

Artykuł podejmuje odwieczny problem totalności oddziaływań podejmowanych przez instytucje resocjalizacyjne. W ich konsekwencji pojawiają równie uciążliwe dla oczekiwanych efektów procesy stygmatyzacji i społecznego wykluczenia, blokujące podstawowe funkcje wskazanych instytucji. Tylko uspołecznienie instytucji resocjalizacyjnych może prowadzić do przewyżczenia ich kryzysu. **Słowa kluczowe:** totalny charakter instytucji resocjalizacyjnych, stygmatyzacja, degradacja, społeczne wykluczenie dewiantów.

Abstract

Total, Stigmatizing and Excluding Nature of Social Rehabilitation Practice

The article in comparison with general process of globalization raises eternal problem of totality of institutions established for social rehabilitation. It pays also attention to associated phenomenon of stigmatization and social exclusion of persons who are participants of correctional

services. All this together significantly reduces the rehabilitative functions of these institutions, thereby undermining their efficiency and effectiveness.

Key words: Total nature of social rehabilitation practice, stigmatization, social exclusion, dysfunctionality of correctional institutions.

Bibliografia

- Ciosek M., *Psychologia sądowa i penitencjarna*, wyd. 2, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa: 2003.
- Goffman E., *Charakterystyka instytucji totalnych*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych*, PWN, Warszawa 1975.
- Goffman E., *Instytucje totalne*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2011.
- Goffman E., *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005.
- Machel H., *Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna*, Arche, Gdańsk 2003.
- Melosik Z., *Teoria i praktyka edukacji wielokulturowej*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2007.
- Urban B., *Wzmacnianie procesu destygmatyzacji ex-dewianta jako warunek readaptacji społecznej*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych” 2004, t. 57.
- Znaniecki F., *Social Research in Criminology*, Sociology and Social Research 1928, no 4.
- Znaniecki F., *Socjologia wychowania*, t. 2, PWN, Warszawa 1973.